

# BIULETYN CZCICIELI ŚW. MARII GORETTI



*Wydawane non-profit*

---

## Głos kapłański

---

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Policzone są nasze dni, a każda chwila zbliża nas do wieczności, w której nie będzie odmiany stanu naszej duszy. Dlatego codzienna walka jest absolutnie konieczna. Jeśli śmierć zastanie nas z tarczą Wiary w ręku i różańcem przypasanym u pasa (niekoniecznie dosłownie), to będzie to dla nas gwarancją, że jesteśmy wybrani, o ile dodamy do tego poważne starania o życie w łasce.

Wniebowzięcie Dziewicy Maryi to dzień Jej tryumfu. Ciało Niepokalanie Poczętej nie doznało skutku pośmiertnego rozkładu, a za to orszak Anielski wprowadził swą Królową do Nieba by z radością i ochotą Jej służyć.

2 sierpnia to święto Matki Bożej Anielskiej vel Łaskawej, święto związane z Zakonem Naszego Ojca św. Franciszka, wielkiego wojownika o odbudowę Kościoła.

Z Maryjnym pozdrowieniem dla wszystkich Czciocieli  
Niepokalanej,

ks. Rafał Trytek

---

## Papież kontra modernizm - Z encykliki *Mirari Vos*

---

### *Godzina mocy ciemności*

4. Ze łzami i z sercem ściśniętym ze smutku przychodzimy do Was, znając Waszą gorliwość ku religii, wiemy jakich trosk nabawia Was jej ucisk w obecnych czasach. Prawdziwie bowiem można by rzec, że jest to godzina mocy ciemności, na przesianie wybranych synów jak pszenicy (por. Łuk 22, 53). Prawdziwie "Plakala i spłynęła ziemia i omdlała... splugawiona od obywateli swoich, iż przestąpili Zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne" (Iz 24, 5).

### *Bezbożność, bezwstydną nauka, wyuzdana wolność nowatorów*

5. Mówimy do Was, Wielebni Bracia, o tym właśnie co sami widzicie, co też i wspólnymi łzami razem gorzko oplakujemy. Wraz z czczą wesołością wzmaga się bezbożność, bezwstydną nauka, wyuzdana wolność. Już poszły w pogardę święte tajemnice, a ze wszech miar niezbędne i konieczne okazywanie czci Boskiej jest poniewierane, wyszydzane i wystawione na bluźnierstwa przez złośliwych ludzi. Nie są wolne od tych bluźnierczych języków ani święte tajemnice, ani żadne prawa, ani

najświętsze zwyczaje, ani wszelka zwierzchność. Nasza stolica Błogosławionego Piotra, na której Chrystus osadził swój Kościół, ponosi najsrozsze uciski, węzeł jedności co dzień wątleje, co dzień się rozrywa. Uderzono na Boski autorytet Kościoła, potargawszy jego prawa, uznano za wytwór jedynie ludzki, w ten sposób podbity w niewolę przez wszelką niesprawiedliwość pozostaje w nienawiści u ludów. Należna uległość biskupom jest osłabiona a władza ich podeptana.

### *Napaść na wiarę katolicką*

W akademiach i gimnazjach wyrodziły się z nowatorstwa potworne poglądy, z powodu których już nie pokątnie i skrycie ale otwarcie, w bezpośrednim ataku doznaje straszliwej napaści wiara katolicka. Sposobem nauczania i przykładem nauczycieli zdemoralizowana młodzież, zapowiada ogromny upadek religii, a w obyczajach hołduje obrzydliwej rozpuście. Jeżeli więc pozbawiono jej więzów naszej najświętszej religii, która sama utrwała królestwa i nadaje siły ku panowaniu, widzimy jaki z tego powodu powstaje nieład w porządku publicznym, i nasilenie tendencji do poniewierania panujących i przewrócenia wszelkiej prawowitej władzy. Ten zalew tyłu okropnych klęsk przede wszystkim należy przypisać owej spiskującej zgrai towarzystw, w które wszystkie świętokradztwa, bezprawia i

bluźnierstwa niegdyś najbardziej niebezpiecznych herezji zgromadziły się jakby w jakiś jeden obrzydliwy ściek.

### *Wykorzenianie bezprawia*

6. Wielebni Bracia, te i inne podobno większe, a prawie niezliczone, dobrze Wam znane nieszczęścia, dotknęły przykrą i długą boleścią, zwłaszcza Nas, którzyśmy zasiadłszy na stolicy Księcia Apostołów, powinni pałać większą od innych gorliwością o cały Dom Boży. Wszakże wiemy, że nie wystarczy oplakiwać te niezliczone bezprawia, owszem z Naszego urzędu powinniśmy je silnie wykorzeniać, dlatego do Was się w tym Wielebni Bracia, zwracamy o pomoc i wzywamy Waszej troskliwości o zbawienie trzody katolickiej, których znakomita cnota, szczególna bogobojność, roztropność i niespożyta pilność dodaje Nam otuchy i jest miłym pocieszeniem w tych troskach. Do Nas należy podnieść głos i dołożyć wszelkich starań, aby dzik wypadłszy z lasu nie pustoszył winnicy, ani drapieżne wilki nie dusiły trzody. Do Nas także należy zaganiać owce na pastwiska zdrowe i wolne od wszelkiej zarazy. Uchowaj Boże, Najmilsi abyśmy, kiedy już tyle ucisków na Nas się zwała i tyle zagraża nam niebezpieczeństw, mieli zaniechać Naszej troski pasterskiej, albo przerażeni trwogą opuszczać owce, lub zanedbawszy trzody gnuśnieć w bezczynności. Dlatego w jedności ducha popieramy Naszą wspólną, albo raczej Boga najwyższego

sprawę i przeciw wspólnym nieprzyjaciółom w celu zbawienia całego ludu wspólnie czuwajmy i walczy. (...)

Dan w Rzymie u Św. Maryi Większej 15 sierpnia w dzień teże Błogosławionej Panny Maryi, roku Wcielenia Pańskiego 1832, w drugim roku Naszego pontyfikatu.

Grzegorz XVI  
Papież

---

## **Z katechizmu - O śmierci**

---

*Credo in Carnis resurrectionem, vitam eternam. Amen.*

### **11 i 12 Artykuł wiary: O rzeczach ostatecznych. Część 1**

1) O śmierci.

Ziemia cała — to ogromne pobojuwisko, na którym codziennie tysiące ludzi stacza bój ostatni i tysiące trupów zaznacza smętnym śladem pochod nieubłaganej żniwiarki, śmierci. Według wykazów statystycznych umiera na całej ziemi corocznie 32 milionów ludzi, zatem codziennie 88 tysięcy, co sekundę ulata jedno życie ludzkie i jedna więcej

dusza staje przed Sądem Bożym. — Sen jest obrazem i zapowiedzią śmierci.

1) **W chwili śmierci człowieka odłącza się dusza od ciała** i przechodzi w świat duchów, ciało zaś ulega rozkładowi i powoli rozsypuje się w proch. Dusza opuszcza ciało w chwili śmierci, i zaraz ustają wszelkie funkcje życiowe, podobnie jak ustaje w pracy maszyna, której odebrano parę. Święty Paweł nazywa śmierć rozwiązaniem (2 Tym. 4, 6). Ciało jest niejako zewnętrzną powłoką, lub szatą, którą zrzuca z siebie dusza w chwili śmierci. Ciało jest mieszkaniem duszy. (2 Piotr 1, 14). — Porównać można pobyt duszy w ciele do pobytu dusz sprawiedliwych w otchłani; chwila śmierci, to chwila wybawienia duszy. Przy śmierci opuszcza dusza swe więzienie. (Św. Aug.) — Ze śmiercią po w ra ca duch do Boga, który go dał. (Ekkł. 12, 7). Śmierć jest podróżą w krainę wieczności. (Św. Chryz.) Mylnym jest więc mniemanie, że dusza człowieka przechodzi po jego śmierci w ciało innego człowieka, lub nawet zwierzęcia (Egipcjanie, Faryzeusze i spirytyści) i w niem przemieszkuje. Błędnie także twierdzą niektórzy, że w chwili śmierci zapada dusza w sen, z którego zbudzi się dopiero w dzień ostateczny. Nie dla duszy to, tylko dla ciała jest śmierć snem, z którego zbudzi się w dzień sądu. — Ciało ulega po śmierci rozkładowi, bo jako z ziemi powstałe, do ziemi też powraca; wspomnijmy na słowa Boskie, wypowiedziane do Adama po upadku w grzech. (1 Mojż. 3,

19). Pomimo, iż ciała ludzkie podlegają rozkładowi, to jednak z ciałem Chrystusa Pana i Najśw. Maryi Panny stało się inaczej. A to czemu? Nadto zwłoki wielu Świętych Pańskich, a przynajmniej pojedyncze członki tychże ciał zachował Pan Bóg cudownie od zepsucia. Nie przeszkadza to jednak, że w dniu Sądu Ostatecznego zmartwychwstaną wszystkie ciała. Śmierć jest snem w nadziei rychłego zmartwychwstania. (Św. Tom. z Akw.) śmierć bywa zwykle przedobrażaną jako kościotrup, z powodu brzydoty, którą na nas sprowadza; w ręku trzyma kosę, ponieważ tak szybko czyni koniec naszemu życiu, jak żniwiarz ścina kosą trawę. Właściwie powinno się malować śmierć z kluczem w ręku, bo ona otwiera nam bramę żywota wiecznego.

2) **Grzech pierworodny** jest przyczyną, że musimy umierać. Przez nieposłuszeństwo utracili pierwsi rodzice dar nieśmiertelności ciała; zaraz po grzechu skazał ich Bóg na śmierć. — Obwieszcza to Bóg Adamowi, tuż po upadku, słowy: „Boś jest proch i w proch się obrócisz (1 Mojż. 3, 19). — Przez jednego człowieka przyszedł grzech na świat, a przez grzech śmierć; śmierć p r z e s z ła n a w s z y stkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyliśmy w Adamie (Rzym. 5, 12). Chciał człowiek stać się równym Bogu, przeto podał go Bóg w poniżenie śmierci, karząc jego pychę. — Tylko Henoch (1 Mojż. 5, 24) i Eliasz (4 Król. 2) zeszli z tego świata, nie umierając, ale wrócą na ziemię przed Sądem Ostatecznym (Eccli. 44, 16; Mat. 17, 11) i wtedy dopiero umrą. Także umrą i ci których dzień Sądu Ostatecznego



zastanie przy życiu. (Św. Tom. z Akw.) Chrystus Pan tylko, jako wolny od najmniejszego grzechu, nie miał umierać, a umarł tylko dobrowolnie. — Śmierć równa ubogich bogaczów. Życie jest jakby komedią, w której jeden gra rolę sędziego, inny wodza, znów inny żołnierza itd., gra jednak przemija szybko i żaden z aktorów niczego z niej nie zatrzymuje poza kulisy. (Św. Chryz.) Podobnie jak przy grze w szachy każda figura ma swoje oznaczone miejsce, i a po ukończonej grze wszystkie razem zmieszane, zachowuje się w pudełku, tak samo dzieje się z ludźmi na kuli ziemskiej. Obecnie dzielą się wszyscy na różne stopnie, gdy jednak śmierć nadejdzie, natenczas bez wyjątku umieszcza się ich razem w jednej i tej samej ziemi. (Dież.) Gdy bogacz zasypia snem wiecznym, nie może nic wziąć z sobą. (Job 27, 16). Śmierć znosi wszelkie dostojęstwa i godności (Święty Ambr.) Owszem, wielu, którzy tu są pierwszymi, - będą po śmierci ostatnimi i, zaś wielu ostatnich pierwszymi. (Mat. 19, 30). — Życie jest jakoby sen, gdyż znika podobnie: szybko, jak powstało. (Św. Chryz.) Jako cień są dni nasze na ziemi. (Job 8, 9). Życie jest pajęczyną. (Ps. 89, 3). Życie, to obłok pary, ukazujący się na krótko i zaraz znikający. (Jak. 4, 15).

3) **Śmierć nie jest istotnym złem**, po pierwsze bowiem otwiera nam drogę do Nieba, po wtóre zaś nie trwa wiecznie, gdyż wszyscy kiedyś zmartwychwstaniemy. Śmierć może być straszną tylko dla ludzi zmysłowych i chciwych życia, stanowi bowiem dla nich koniec pożądanego szczęścia doczesnego, a początek niedoli wiecznej; natomiast nie

lękają się jej ludzie bogobojni i cnotliwi. „Sprawiedliwy zostaje przy śmierci podobnie ścięty jak drzewo, ażeby na tam tym świecie jeszcze świetniejsze wydał owoce; grzesznik natomiast zostanie przy śmierci jako drzewo wyrwany z korzeniami i w ogień wrzucony. (Św. Wine. F.) U sprawiedliwego nie ma śmierci, lecz tylko przejście do żywota wiecznego. (Św. Ant. Pad.) To też wszyscy święci Pańscy z utęsknieniem i radością wyglądali chwili śmierci; pragnęli rozwiązania i połączenia się z Chrystusem Panem. (Filipp. 1, 23). Tęsknili za śmiercią, jako żeglarz wzdycha do portu, wędrowiec do celu swej podróży, rolnik do rychłego i obfitego żniwa. (Św. Chryz.) Jako rzetelny robotnik oczekuje sprawiedliwej nagrody w Niebie za spełnioną pracę żywota, podobnie życzy sobie sprawiedliwy jak najrychlej połączyć się z Bogiem, ażeby w ten sposób zyskać nagrodę. (K. Hugo). Przy śmierci raduje się sprawiedliwy podobnie, jak człowiek, wyprowadzający się z budynku, grożącego zawaleniem, aby zamieszkać w pięknym gmachu. (Św. Chryz.) „Jak słodko umierać, jeśli się żyło bogobojnie.44 (Św. Aug.) Nie tylko dusza, ale i ciało nie traci nic przez śmierć, wobec pewności przyszłego zmartwychwstania. — Stąd też nazywa Chrystus Pan „śpiącymi” umarłego Łazarza i córkę Jaira. Śpiący budzi się ze snu i my zbudzimy się kiedyś ze snu śmierci.

4) **Bóg zakrył przed nami chwilę śmierci**, chce bowiem, byśmy każdej chwili przygotowani byli na śmierć. Nieznaną nam jest chwila śmierci. — Umrzemy godziny,

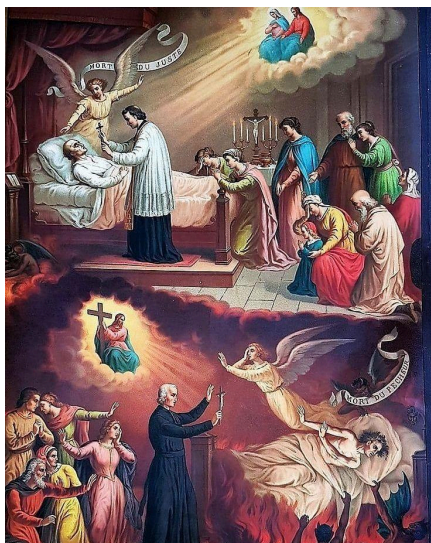
której się nie spodziewamy. (Mat. 24, 44). Śmierć przyjdzie jako złodziej. (Mat. 24, 43). Śmierć chwyta człowieka, jak jastrząb ptaszyne, lub wilk jagnię. (Św. Efr.) Życie jest jakoby pochodnia, którą najmniejszy powiew wiatru zagasić może. (Św. Grzeg. Naz.) Niewielu tylko Świętym objawił Bóg godzinę ich śmierci, nie objawił zaś jej ogółowi ludzi, a to z ważnych przyczyn. Gdyby każdy wiedział, kiedy umrze, to niejeden popadłby w rozpacz, widząc bliską już śmierć swą, inny znów oddałby się spokojnie życiu wyuzdanemu, wiedząc, że jeszcze długie lata życia ma przed sobą i że czas jeszcze na poprawę. Rozważaj zatem dobroć, a zarazem mądrość Bożą. — Nie znając chwili zgonu, powinniśmy każdej chwili gotowymi być na śmierć. — Wspomnijmy na podobieństwo o 10 pannach (Mat. 25). i na słowa Chrystusa Pana: „Przetoż bądźcie gotowi, bo której godziny nie wiecie, Syn człowieczy przyjdzie.“ (Mat. 24, 44). Śmierć, to znakomita pani; nie czeka na nikogo, lecz chce, by wszyscy na nią czekali. (Św. Efr.) Jak kto żyje, tak też i umiera. A kto odkłada poprawę z dnia na dzień, aż do chwili zgonu, jest jako uczeń niemądry, który bierze się do nauki, gdy już nadszedł czas egzaminu.

5) Szczęśliwie umiera ten, kto w chwili zgonu wolnym jest od grzechu ciężkiego. Szczęśliwie umiera, kto umiera bez grzechu śmiertelnego, a więc w stanie łaski; jeszcze szczęśliwszy, kto może przygotować się przykładowo na śmierć, przyjąć św. Sakramenty, doczesne sprawy uporządkować, gdyż przez to wszystko może skrócić sobie

męki czyścicowe. — A więc stan duszy przed śmiercią rozstrzyga o szczęśliwej, lub nieszczęśliwej śmierci. — **Jakże nierozsądni są ci, którym wydaje się pożądaną śmierć nagłą bez cierpień przedśmiertnych.** Tylko człowiek, pewny zbawienia, mógłby nie lękać się śmierci nagłej; a gdzież znajdziemy takiego? Słusznie zatem każe nam Kościół wołać do Boga: „Od nagłej, a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie!”

6) Chcąc umrzeć szczęśliwie, **musimy prosić Boga codziennie o szczęśliwą śmierć**, a zarazem pozbywać się już teraz dobrowolnie przywiązania do rozkoszy i dóbr doczesnych. Zwłaszcza prosić powinniśmy Boga, by danem nam było, przyjąć przed śmiercią święte Sakramenta. — Dobre w tym celu i polecenia godne są modlitwy do Patronów szczęśliwej śmierci, do św. Józefa i św. Barbary. Już samo to przynosi nam korzyść, że modlitwy takie przypominają nam, iż czeka nas śmierć nieunikniona; a pamięć o śmierci powstrzymuje nas skutecznie od grzechu. Kościół stara się wzbudzać we wiernych jak najczęściej pamięć śmierci; czyni to zwłaszcza w Dzień Zaduszny, w Środę Popielcową, woła na nas głosem dzwonów przy każdym pogrzebie itd. Pamiętaj na rzecz ostateczne, a nie zgrzeszysz na wieki. (Ekkł. 7, 40). Kto sobie często na śmierć przypomina, nie znajdzie zadawolenia w rzeczach ziemskich, podobnie jak skazany na śmierć nie znajdzie go w jedzeniu; zarówno też Damokles, dworzanin władcy Syrakuzy, nie czuł zadowolenia przy uczcie, gdy nad głową

ujrzał miecz na włosku wiszący. Codziennie przypomina nam śmierć słońce w chwili zachodu; przypomina nam ja sen codzienny. Sama myśl o śmierci skuteczną jest tarczą przeciw pokusom świata, niszczy w nas przywiązanie do rzeczy doczesnych i okazuje nam ich znikomość. — Dlatego, wpatrzeni w rozkosze życia przyszłego, powinniśmy już teraz dobrowolnie odrywać się coraz więcej od świata, od dóbr ziemskich i przyjemności. Po śmierci oko nasze nie będzie widziało, ucho nie będzie słyszało, usta nie będą mówiły. Do tego stanu, który koniecznie nastąpi, zbliżajmy się już teraz dobrowolnie. Powinniśmy więc zwalczać ciekawość oczu i uszu, unikać zbytnich rozmów, nadmiernego jedzenia i picia, słowem mamy już teraz zacząć umierać. „Umrzycimy, byśmy ożyli na nowo.” (Św. Baz.) Z Chrystusem umierając, z Nim także żyć będziemy. (2 Tym. 2, 11). Nie dla czego innego żąda Bóg od nas modlitwy, postów i jałmużn, jak tylko, aby przez nie oczyścić serce nasze z naleciałości doczesnych. Tylko ten, kto wyzbył się przywiązania do rzeczy doczesnych, oglądać będzie Boga po śmierci. Dlatego powiada Chrystus Pan: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.” (Mat. 5, 8).



---

## Przygotowanie na dobrą śmierć - praktyka i modlitwa.

---

1. Obierz sobie jeden dzień w miesiącu, którego byś był wolny od wszelkich zabaw; najlepiej 19 dnia miesiąca lub ostatnią niedzielę miesiąca.
2. Tego dnia należy uczynić rachunek sumienia i uważać, co by takiego było na ciebie najcięższego, gdybyś na ów czas miał umierać, a prosz Zbawiciela Pana, aby cię oświecił, abyś to uznał.
3. Uznawszy wtedy grzech jaki, obiecaj Bogu mocno, że się poprawisz i koniecznie się starać będziesz, aby owego dnia wykorzeńić to zle do szczytu, jeżeli można.

4. Jeżeli masz jaką zawziętość albo urazę na bliźniego twego, staraj się, abyś się z nim pojednał; gdyby zaś tak trudna rzecz była, abyś z nim nie mógł w takim krótkim czasie pogodzić się, staraj się, aby jak najprędzej to uczynić.
5. Jeżeliś nie uczynił testamentu, a masz go uczynić i powinieneś, albo możesz; obiecaj Bogu, że czym prędzej, gdy ci czas pozwoli nieodwłocznie uczynisz dyspozycją woli twojej. A tymczasem testament do duszy należący, czyn, jak ci twoja pobożność każe i dyktować będzie.
6. Uczyni Spowiedź generalną z całego miesiąca, wzniciwszy w sobie akt prawdziwy żalu za grzechy, jakbyś już ostatni raz miał się spowiadać. Przenajświętszą Komunię z jak największym nabożeństwem przyjmij, wyobraż sobie wtenczas, gdy ci kapłan Ciało Pańskie podawać będzie, jakoby mówił kochany bracie albo siostrze, weź wyjątek, który niech cię strzeże od wszelkiego złego.
7. Na ostatek w wieczór albo innego czasu dowolnego, alboż tego dnia ułożywszy się na kształt konającego i trzymającego w jednej ręce Ukrzyżowanego Jezusa, a w drugiej gromnicę zapaloną mówić będziesz te, które następują, albo podobno (według woli twojej) akty, z tym afektem i nabożeństwem: jakbyś w ostatnim był terminie życia twojego, a za każdym

afektem (albo częściej) całować będziesz Rany  
Zbawiciela twojego, mówiąc:

**Panie mój! ratuj mnie w ów moment ostateczny; ratuj  
według wielkiego Miłosierdzia Twego.**

**Panie! mocno wierzę w to wszystko, co wierzy Matka  
nasza, Kościół Święty; i za każdy Artykuł Wiary gotów  
jestem życie moje położyć.**

**Pragnę Panie mój śmierci, bo się Tobie tak podoba!  
niechże będzie Wola Twoja.**

**Boże mój, mam nadzieję w zasługach Jezusa  
Chrystusa, że mnie zbawisz; całe piekło nie przełamie  
mi tej nadziei ani mnie od niej oddali.**

**Ciebie Boże kocham z całego serca i pragnę kochać na  
wieki.**

**Ufam Panie w Łasce i Miłosierdziu Twoim i całe piekło  
tej ufności nie wydrze z serca mego; z chęcią i ochotą  
wielką przyjmuję śmierć i zezwalam na to, aby moje  
ciało w proch się obróciło czym prędzej za to, że tak  
wiele razy starałem(am) mu się podobać i dogadzać.**



**Tak, Panie mój, niech zginie i zniszczyje to ciało, które Cię obrażało, a Ty zbaw tę duszę, którąś stworzył.**

**Przypuść na mnie jeszcze jak najwięcej boleści, ale dodaj cierpliwości (Św. Augustyn).**

**Zmiłuj się, Panie! nad pokutującym nędznikiem, któryś tak długo miał politowanie nad grzesznikiem. (Św. Bernard).**

**O Matko Miłosierdzia, Marya! któraś jest Matką grzeszników, okaż się też moją Matką. Z całą wdzięcznością walczyć muszę, więc dopomóż wielka Matko! niegodnemu synowi (niegodnej córce).**

**Przybywajcie i Wy, Święci Pańscy, a osobliwie, którzy dziś szczęśliwie w Bogu zasnawszy do wiecznej przenieśliście się szczęśliwości.**

Te i tym podobne Akty, potrzeba często przypominać sobie i w zdrowiu dobrym, aby w chorobie nie trudno było powtarzać je sercem.

Zródło: Droga do Nieba, Olesno 1901, Za: SalveRegina.pl

---

## O chrześcijańskie zasady życia państwowego

---

### *List pasterski J. Em. Kardynała Prymasa Polski – cz. V*

#### **Współpraca państwa z Kościołem.**

Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków z kościołem. Konkordaty zawarte po wojnie światowej, świadczą o tym, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy, a nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury rzeczy, lecz z przyczyn przygodnych.

#### **Uzależnienie Kościoła od państwa.**

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo chce zaprząć Kościół do wozu swej polityki. Kościół wnosi w życie państwowe wartości moralne, których w takiej mierze nie daje żadna inna instytucja. Podnosi, podtrzymuje autorytet państwowy, broniąc jego pochodzenia z woli bożej. Rządzącym i obywatelom przypomina zasady zdrowej etyki państwowej, opartej na nieprzemijających pobudkach wiecznej moralności. Wychowując zaś wszystkich w cnotach chrześcijańskich i zwalczając niestrudzenie występki i

zbrodnie, przysparza państwu wprost nieobliczalnych korzyści etycznych. To oddziaływanie na moralność ludów może być większe lub mniejsze, zależnie od warunków, ale jest zawsze doniosłe i nie można go niczym zastąpić, bo „ani zewnętrzne środki państwa, ani kary, ani piękność cnoty, ani narzucająca się ludziom konieczność nie mogą zapewnić zachowanie porządku moralnego, lecz uzupełniać je trzeba autorytetem religijnym, który by umysł oświecał prawdą, kierował wolą i ludzką ułomność łaską bożą umacniał, a autorytetem tym jest Kościół przez Chrystusa Pana założony". Mimo ułomności ludzkiej, która tu i ówdzie akcje Kościoła obniżać mogą, bije w nim niewysychające źródło łask bożych, a w życiu jego ujawnia się wiecznie uświęcające działanie Ducha Świętego.

Spełnia zaś Kościół swoje posłannictwo tem skuteczniej, im jest swobodniejszy. Ilekroćby się Kościół miał uzależniać od państwa i jego wpływów, tylekroć obniżalaby się powaga jego i słabłoby jego oddziaływanie moralne. Kościół poniżony do rzędu stowarzyszeń, istniejących na prawie cywilnym, byłby Kościołem w ucisku. Kościół dworski czy rządowy staje się narzędziem zamysłów ludzkich i służy ziemskich celów, a tem samem sprzeniewierza się swej misji, traci wpływ i powagę, a wtedy, jak o tem dzieje świadczą, i państwo na tem źle wychodzi.

### **Utrudnianie posłannictwa Kościołowi.**

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo ogranicza

swobodę Kościoła i utrudnia mu jego posłannictwo. Nigdy to korzyści państwu nie przysparza. Ileż przykrych doświadczeń w tym względzie przeszedł już Kościół w różnych krajach. Podejrzenia, utrudnianie pracy, podkopywanie powagi, intrygi, nadzór policyjny i tyle innych, nieraz mało szlachetnych sposobów przeszkadzania pracy Kościoła — to nierzadko praktyki tych kół wolnomyślnych i wolnomularskich, które, powodowane chorobliwą nienawiścią do Kościoła, gotowe poświęcić nawet bardzo wielkie wartości moralne narodu i kraju, byle skłócić państwo z Kościołem i podrywać pracę duchowieństwa. Następstwa takiej polityki ponosi państwo, któremu laicyzm żadną miarą nie wynagrodzi szkód, wynikających z umniejszenia moralnych wpływów Kościoła.

### **Rozdział państwa od Kościoła.**

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni czyli przez tak zwany rozdział państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny. Ilekroć wypaczona myśl polityczna doprowadza do tego błędu w krajach katolickich, padają mroki w życie państwowe, a w sumienia obywateli wstępuje rozterka i niepokój. Kościół każde takie bolesne przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha, bez uszczerbku powagi, ale nie państwo.

**Kościół stałą ostoją instytucji państwa.**

Nieraz dopuszcza Opatrzność, że państwo występuje wprost wrogo przeciw Kościołowi i prześladowuje go. Nic tak Kościoła nie oczyszcza, jak ucisk, i nic go tak szybko nie wyprowadza z pewnych stanów odrętwienia, jak krew męczeńska. Ale też nic nie świadczy dobitniej o nieszczęsem niezrozumieniu wielkich jego zadań i potrzeb duchowych społeczeństwa, jak błędna polityka tych, którzy prześladowają i zwalczają Kościół jako wroga politycznego. Prześladowanie jest dla państw i smutną kartą w dziejach, dla Kościoła ciężką, ale wielką i świętą godziną.

Kościół będzie w każdym razie podpierał państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy swych praw przeciw państwu broni. Nawet wtedy, gdy go państwo ciemieży. W katakumbach czy w katogach, na wygnaniu, czy w sołowieckich kaźniach, Kościół cierpiący ofiarować będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenie państw i za ideę bożą w narodach.

Gniezno, dnia 23 kwietnia 1932 r.

August Kard. Hlond Prymas Polski.

---

## Cały Kościół patrzy z nadzieją na nowego kapłana.

---

*Kazanie bp Donalda Sanborna wygłoszone 27 czerwca 2019 roku -  
Świecenia kapłańskie ks. Caleba Sonsa*

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Jak wszyscy wiecie, w 1912 roku istniał wspaniały statek – Titanic. Był to wspaniały i piękny statek, największy, jaki kiedykolwiek zbudowano. Podróżowali na nim ważni i bardzo bogaci ludzie. Uderzył w górę lodową i zaczął tonąć. Wielu ludzi wsiadło do łodzi ratunkowych i przebywało w czasie lodowatej nocy na otwartym morzu. Gdyby nie zostali zabrani, umarliby z zimna. W okolicy znajdowały się też inne wielkie statki, które mogły ich zabrać, ale tym, który był najbliżej, była Carpathia. Carpathia była bardzo zwyczajnym statkiem. Miała tylko jeden komin. Przeznaczona była dla osób, które nie miały zbyt dużo pieniędzy i którym nie spieszyło się do Europy. Odpowiedzieli na wezwanie. I tak, gdy tego kwietniowego poranka 1912 roku słońce weszło na chwilę, wszyscy ludzie w łodziach ratunkowych, w większości wspaniale ubrani pasażerowie pierwszej klasy, patrzyli na tę skromną łódź jak na swoje zbawienie. Nagle ta skromna łódź stała się najważniejszym statkiem na całym świecie.

Podobnie jest w seminarium. Zawsze powtarzam seminarzystom, że do dnia święceń jesteście nikim, a od dnia święceń jesteście kimś. Na tym świecie nie ma chyba nikogo, kto byłby bardziej niczym niż seminarzysta, ponieważ świat uważa ich za marnujących swoje życie. Kościół postrzega ich jako osoby w fazie formacji, które nie są jeszcze tymi, którymi powinny być, czyli nie są to jeszcze kapłani, lecz formujący się na kapłanów. Dlatego też Kościół nie traktuje ich zbyt poważnie. Lecz żadna przemiana nie jest tak nagła i tak zdumiewająca, jak przemiana z diakona na kapłana. Powodem jest to, że staje się on wtedy zbawieniem tych, którym posługuje. Dzieje się to w ciągu jednego dnia. Będzie sprawował Najświętszą Ofiarę. Będzie udzielał Sakramentu Pokuty i odpuszczał grzechy oraz będzie udzielał innych sakramentów. Będzie zanosił chorym Komunię Świętą i będzie udzielał im Ostatniego Namaszczenia. Będzie źródłem współczucia dla cierpiących. Będzie doradzał tym, którzy są w trudnej sytuacji lub zblądzi. Będzie człowiekiem modlitwy.

Modlitwa jest dla kapłana wszystkim, gdyż im więcej się modli, tym bardziej oddaje się, dzięki łasce Bożej i Darom Ducha Świętego, które przynaglają go do działania zgodnie z zamysłem i wolą Bożą. Kapłan, który się nie modli, szybko staje się człowiekiem światowym. Wkrótce popada w grzech i wciąga w grzech innych.

Kapłan jest człowiekiem prawdy. Jest poświęcony prawdzie. To poświęcenie kapłana prawdzie jest w pewnym

sensie najważniejszym aspektem jego przygotowania i usposobienia do kapłaństwa, gdyż jeśli kapłan utraci prawdę, tracimy wszystko. Nie może nikomu doradzać. Nie może nikogo doprowadzić do Boga. Nie może głosić kazań. Nie może nauczać katechizmu. Jeśli kapłan utraci prawdę, odłącza się od Kościoła i tym samym odłącza się od ołtarza i od wszystkiego, czym jest i czym powinien być. Z tego powodu nalegamy, aby wyznawali prawdę, zanim położymy na nich rękę.

Krótko mówiąc, ten seminarzysta z dnia na dzień stanie się dla całego Kościoła Jezusem, ich Zbawicielem. Tak samo, jak ci ludzie w łodziach ratunkowych, z tęsknotą w oczach, patrzyli na światła tego skromnego statku, który przybył do nich tego ranka. Ich oczy były utkwione w tym, że zostaną zbawieni. Cały Kościół patrzy tak samo na każdego nowego kapłana. Starzy kapłani wymierają. Nowi muszą zostać wyświęceni. Chociaż jesteśmy kruchymi naczyniami i pokornymi istotami, tak jak Carpathia, stajemy się najważniejszą rzeczą na świecie i najważniejszą rzeczą dla Kościoła, dzięki kapłaństwu, które jest w nas. Gdyby Carpathia minęła Titanica bez żadnego wypadku, nikt nie zauważyłby tego statku. Lecz stał się najważniejszym statkiem, ponieważ był ich zbawieniem.

Ten człowiek otrzyma dziś moc od Boga. Nie można tego inaczej powiedzieć. Przez same słowa biskupa ten człowiek otrzyma tę świętą moc. Mówię: „Przez same



słowa”, ponieważ wraz z mocą Bożą słowa dokonują wszystkiego w sakramentach.

Na przykład nasz Pan powiedział: „Łazarzu, wyniź z grobu!” (J 11,43) i zmarły człowiek obudził się i wyszedł ze swojego grobu. Powiedział Marii Magdalenie: „Odpuszczają się tobie grzechy twoje” i słowami oczyścił jej duszę. Powiedział do syna wdowy z Nain: „Młodzieńcze! tobie mówię, wstań” (Łk 7,14) i po śmierci się obudził i nasz Pan oddał go jego łkającej matce. Św. Piotr powiedział do człowieka, który prosił go przed świątynią, aby wyleczył go z paraliżu: „W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź!” (Dz 3,6), po czym wstał i zaczął chodzić.

W Starym Testamencie Bóg mówi do proroka Ezechiela: „Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy! a rzeczesz do ducha: To mówi Pan Bóg: Od czterech wiatrów przyjdź duchu! a natchnij te pobite” (Ez 37,9), gdy patrzył na pole bitwy pełne szkieletów – martwych ciał żołnierzy. Powiedział: „... natchnij te pobite, a niech ożyją. I prorokowałem, jako mi był rozkazał, i przyszedł w nie duch, a ożyły i stanęły na nogach swych, wojsko wielkie bardzo wielce” (Ez 37,9-10). To na podstawie słowa Ezechiela.

Najświętsza Maria Panna powiedziała, wyzwalając w sobie moc Bożą, w najbardziej niezwykły sposób, w najwspanialszy z możliwych sposobów, w jaki moc Boża mogła oddziaływać na człowieka, który ma się stać Matką Boga. Powiedziała: „... niechaj mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38). To jest cud Wcielenia. Na zakończenie

Mszy klękamy – zginamy kolano: „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami” (J 1,14).

Bóg, stwarzając świat, powiedział: „Niech się stanie światłość” (Rdz 1,3). Jego słowo jest twórcze, ma moc. Dlatego użyjemy słów Kościoła, aby uczynić tego człowieka kapłanem i dać mu moc pokrewną mocy naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby mógł wziąć chleb i wino i przemienić je w Jego Ciało i Krew. Tak więc kapłan na mocy słów biskupa otrzymuje władzę konsekracji chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, odpuszczania grzechów ludziom, udzielania innych sakramentów oraz błogosławienia. Będzie to robił zwykłymi słowami, co sprawia, że moc Boża jest w nim bardziej widoczna. Katoliccy kapłani nie są jak pogańskie wiedźmy lub znachorzy, którzy muszą wymawiać wiele zaklęć. Oni po prostu wypowiadają słowo, ponieważ jest w nich moc Boża.

Kapłaństwo jest tym, co w filozofii nazywamy przypadłością. Oznacza to, że nie zmienia tego, kim jesteś. Nadal jesteś istotą ludzką, lecz masz w sobie coś innego, jakąś cechę. Lecz to tak przemienia osobę, która je otrzymuje. To tak, jakby stał się kimś innym. To najbardziej przemieniająca przypadłość, jakiej możemy doświadczyć. Z pewnością pozostaje człowiekiem. Lecz kapłaństwo tak go przemienia, że wszystko się w nim zmieni. Nie może już myśleć o sobie, lecz tylko o chwale Chrystusa, o wywyższeniu Kościoła i o zbawieniu dusz. Nigdy już nie będzie miał naprawdę wolnego czasu. Nigdy nie przestanie

być księdzem, nawet gdy śpi, gdy odpoczywa, bo zawsze będzie gotowy, aby na wezwanie zbawić czyjąś duszę, jakakolwiek by ona nie była, jakakolwiek byłaby konieczność. W tym sensie nie będzie miał nigdy wolnego czasu. Tak jak strażacy muszą czekać, aż zabrzmi sygnał, tak i on musi czekać 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu i całe swoje życie na sygnał, dzięki któremu, na polecenie Chrystusa ma służyć duszom wiernych. Sposób, w jaki mówi i o czym mówi, jak rozmawia, jak odpoczywa, jak się ubiera, sposób, w jaki myśli – wszystko to będzie podyktowane przez kapłaństwo. Już nigdy nie może wyjść ze swojej roli księdza i wszystko, co myśli, mówi i robi, musi budować wiernych.

To wielkie zadanie i wielkie poświęcenie. Kościół powinien być wdzięczny za tych, którzy przyjmują ten urząd. Seminarzysta rezygnuje z prawa do założenia rodziny. Rezygnuje z przyjemności tego świata, aby całkowicie poświęcić się kapłaństwu. To tak, jakby stał się kimś innym. Jednak młody człowiek nie staje się aniołem, pozostaje człowiekiem. Jest to dobre. Podobnie jak Chrystus nie mógłby złożyć siebie w ofierze, gdyby nie był człowiekiem. Nie mógłby być zbawicielem rodzaju ludzkiego, gdyby nie był człowiekiem. Jednak w odróżnieniu od Chrystusa wyświęcony kapłan podlega próbom, pokusom i perypetiom własnej słabości. Dlatego Bóg daje w tym świętym sakramencie łaskę sakramentalną, dzięki której może doskonale wykonywać obowiązki życia kapłańskiego. Jeśli

upadnie, nie ma wymówki, dlatego kapłani zawsze muszą być w modlitwach wiernych. Nie tylko dla dobra poszczególnych księży, lecz dla ich własnego dobra – dobra Kościoła. Albowiem dla nich kapłan został stworzony, a ich wiara i zbawienie będą wznosić się i upadać tak jak kapłan.

Niech Bóg dzisiaj obdarzy tego młodego człowieka długimi dniami i obfitymi łaskami, aby wydał owoc swojej kapłańskiej duszy na mocy załączka charakteru kapłańskiego, który dzisiaj zaszczepimy.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

*Tłumaczył Dariusz Kot*

---

## **O zachowaniu się w kaplicy**

---

Miejsce kultu Bożego gdzie przebywa Pan Jezus utajony w Najświętszym Sakramencie jest miejscem najświętszym. Należy zatem zachowywać się w tym miejscu jak najgodniej - nie ma tam miejsca na rozmowy (chyba króciutką i bardzo cicho w naprawdę uzasadnionych przypadkach), przepychanki, wymianę korespondencji ("sławne" liściki z upomnieniami), ani przysłowiowe dłubanie w nosie.

Opuszczając kaplicę należy zostawić miejsce w należyтым porządku - prawdziwa pobożność nie toleruje bałaganiarstwa!

Również postawa liturgiczna musi być odpowiednia - w miejscu kultu publicznego nie powinno się bić pokłonów do ziemi, co przecież naraża innych na wątpliwą przyjemność wzrokową...

Osoby nie potrafiące śpiewać nie muszą męczyć współuczestników swoim fałszowaniem, a te które śpiewają dobrze powinny unikać ekstrawagancji i śpiewu zagłuszającego innych.

Na sam koniec o stroju - przypominam, że spódnice i sukienki winny być co najmniej poniżej kolan, nie wolno nosić rajstop w kolorze cielistym, ani tym bardziej nie mieć żadnych. Ramiona winny być zakryte, a dekolt skromnie przykryty - niewiasty obowiązują nakrycie głowy - chusta, kapelusz, beret lub mantylka. Mężczyźni nie powinni nosić dżinsów, a spodnie mają być długie. Obuwie sportowe nie nadaje się do kaplicy.

ks. Rafał J. Trytek ICR

---

## Kącik dla dzieci starszych

---

Nie wstydz się pracy!

Mały Jezus, Zbawca świata,  
Wasz rówieśnik, dziatki,  
Własną rączką co dzień zmiatał  
Pył z progu swej chatki.

I świętemu Józefowi,  
Strudzonemu wielce,  
Własną rączką dopomagał  
W pracy przy ciesielce.

A wam czyżby każda praca  
Miała iść niesporo?  
Na kolana padnij dziatwo,  
Przed Jego pokorą!

Módl się szczerze i gorąco  
Do Jezusa w niebie,  
By tę świętą chęć do pracy  
Przelał także w ciebie!

*Dzwonek 1912*

---

## Modlitwa rodziców o Łaskę dobrego wychowania dzieci

---

O Panie! daleś nam w dzieciach naszych drogi skarb, którego kiedyś z rąk naszych zażadasz. Mamy je strzec i wychowywać dla Nieba, a przez dobre ich wychowanie zbawić i siebie.

Dopomóż nam, o Panie! w tym ważnym zadaniu, od którego nasze własne i dzieci naszych zależy zbawienie; oświeć nas, abyśmy poznali skuteczne sposoby i użyli ich do wykorzenia złego z serc dzieci naszych, a wpojenia w nich cnoty. Użycz nam siły, abyśmy wszelkie utrapienia cierpliwie znosili i wszelkie przeszkody szczęśliwie pokonali. Udziel nam dobrej rady w wątpliwościach, daj nam roztropność i prawą miłość do dzieci, która by miała jedynie ich dobro na celu. Zachowaj nas od obojętności w wychowaniu, od zbytnej pobłażliwości na uchybienia, jako też od zbytnej surowości.

Uwieńcz starania i troski nasze pomyślnym skutkiem, i udziel nam jako najpiękniejszą nagrodę tej pociechy, by dzieatki nasze były pobożne, szczęśliwe, a na ostatku zbawienie. Obyśmy mogli kiedyś tak, jak Ty wyrzec: „Któreś mi dał, strzegłem i żaden z nich nie zginął” (J 17, 12).

*Źródło: Jezus Marya Józef 1897*



---

## Porządek Mszy świętych

---

Kraków

1. VIII – św. Piotra w Okowach, pierwszy czwartek miesiąca  
– Msza św. o godz. 7.20



2. VIII – N.M.P. Anielskiej, pierwszy piątek miesiąca – Msza św. o godz. 7.20
3. VIII – Znalezienie św. Szczepana, pierwsza sobota miesiąca – Msza św. o godz. 7.40
4. VIII – XI Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego – Msze św. o godz. 8.15 oraz 9.50
5. VIII – N.M.P. Śnieżnej, – Msza św. o godz. 18.30
6. VIII – Przemienienie Pańskie, Msza św. o godz. 7.20
7. VIII – św. Kajetana– Msza św. o godz. 18.30
8. VIII – św. Cyriaka – Msza św. o godz. 7.20
9. VIII – św. Jana Marii Vianneya – Msza św. o godz. 7.20
10. VIII – św. Wawrzyńca – Msza św. o godz. 7.40
11. VIII – XII Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego – Msze św. o godz. 8.15 oraz 9.50
12. VIII – św. Klary – Msza św. o godz. 18.30
13. VIII – św. Hipolita i Kasjana - Msza św. o godz. 7.20
14. VIII – wigilia Wniebowzięcia N.M.P. – Msza św. 7.20
15. VIII – Wniebowzięcie N.M.P. – Msze św. o godz. 8.15 oraz 9.50
16. VIII – św. Joachima – Msza św. o godz. 18.30
17. VIII – św. Jacka – Msza św. o godz. 7.40
18. VIII – XIII niedziela po Świątkach – Msze św. o godz. 8.15 oraz 9.50
19. VIII – św. Jana Eudesa – Msza św. o godz. 18.30
20. VIII – Msza św. o godz. 7.20
21. VIII – św. Joanny Franciszki – Msza św. o godz. 7.20
22. VIII – Niepokalanego Serca N.M.P. – Msza św. o 7.20

23. VIII – św. Filipa Benicjusza – Msza św. o godz. 7.20
24. VIII – św. Bartłomieja – Msza św. o godz. 7.40
25. VIII – XIV niedziela po Świątkach – Msze św. o godz. 8.15 oraz 9.50
26. VIII – N.M.P. Jasnogórskiej – Msza św. o godz. 18.30
27. VIII – św. Józefa Kalasancjusza – Msza św. o godz. 7.20
28. VIII – św. Augustyna – Msza św. o godz. 7.20
29. VIII – Ścięcie św. Jana Chrzciciela – Msza św. o 7.20
30. VIII – św. Róży z Limy – Msza św. o godz. 7.20
31. VIII – św. Rajmunda Nonnata – Msza św. o godz. 7.40

### **Warszawa**

4. VIII – XI Niedziela po Świątkach – Msza św. o godz. 18.00
5. VIII – N.M.P. Śnieżnej, – Msza św. o godz. 7.00
18. VIII – XIII niedziela po Świątkach – Msza św. o 18.00
19. VIII – św. Jana Eudesa – Msza św. o godz. 7.00

### **Wrocław**

15. VIII – Wniebowzięcie N.M.P. – Msza św. o godz. 17.00
16. VIII – św. Joachima – Msza św. o godz. 7.00
25. VIII – XIV niedziela po Świątkach – Msza św. o godz. 17.00
26. VIII – N.M.P. Jasnogórskiej – Msza św. o godz. 7.00

---

## Spis treści

---

Głos kapłański – <i>Ks. Rafał Trytek</i> .....	2
Papież kontra modernizm - <i>Papież Grzegorz XVI</i> .....	3
Z katechizmu - O śmierci - <i>Ks. Franciszek Spirago</i> .....	6
Przygotowanie na dobrą śmierć - praktyka i modlitwa ..	14
O chrześcijańskie zasady życia państwowego - <i>Kardynał Prymas August Hlond</i> .....	18
Kazanie - <i>Bp Donald Sanborn</i> .....	22
O zachowaniu się w kaplicy - <i>Ks. Rafał Trytek</i> .....	28
Kącik dla dzieci starszych.....	30
Modlitwa rodziców o Łaskę dobrego wychowania dzieci.	31
Porządek Mszy św.....	32
Spis treści .....	35